

Samorządowi ambasadorowie Polski



♦ „Pajace” Michała Znanieckiego z Opery Na Zamku w Szczecinie. Polsko-niemiecka koprodukcja jest grana z polskimi i niemieckimi napisami dla widowni dwóch krajów

KULTURA | Festiwal Trans/Misje na Podkarpaciu, Dni Muzyki Nad Odrą, kooperacja zachodniopomorskich instytucji z niemieckimi – to tylko niektóre przykłady wspólnych, udanych pomysłów instytucji artystycznych różnych krajów.

JACEK CIEŚLAK

W tym roku rusza pionierski projekt łączący działalność instytucji z sześciu krajów: Trans/Misje Międzynarodowy Festiwal Sztuk Rzeszów-Koszyce-Ostrawa-Debreczyn-Lwów-Troki. To unikatowe wydarzenie artystyczne w skali Europy Środkowej wymyślone zostało przez Jana Nowarę, dyrektora naczelnego i artystycznego Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. Jego fundamentem jest współpraca krajów Grupy Wyszehradzkiej oraz partnerów z Ukrainy i Litwy. Organizatorów jest aż siedmiu: Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, słowacki Państwowy Teatr w Koszycach, czeski Narodowy Morawsko-Śląski Teatr w Ostrawie, węgierski Teatr im. Mihála Csokonaiego w Debreczynie, Narodowy Ukraiński Teatr Dramatyczny im. Marii Żańkowieckiej we Lwowie, litewski Teatr Królewski w Trokach oraz – jako partner honorowy – Muzeum-Zamek w Łańcucie.

Festiwal połączy wydarzenia różnych gatunków teatru z muzyką, tańcem, pla-

styką, filmem. Formuła zakłada, że jego kolejne edycje będą odbywały się u partnerów-organizatorów: w Polsce – w Rzeszowie, w Słowacji – w Koszycach, w Czechach – w Ostrawie, na Węgrzech – w Debreczynie, na Ukrainie – we Lwowie, a na Litwie w Trokach. W ten sposób uczestnicy projektu kolejno będą przejmowali rolę gospodarza, kreując jego idee i program.

– Pomyślałem o Podkarpaciu jako niezwykle pograniczu. O tym, że sztuka najskuteczniej buduje mosty i otwiera drzwi, a artyści mówią wspólnym językiem, który trafia do wyobraźni i do serca – powiedział „Życiu regionów” Jan Nowara, dyrektor naczelnny i artystyczny Teatru im. Siemaszkowej w Rzeszowie. – Język sztuki jest uniwersalny, ale nie ma, na szczęście, nic wspólnego z globalizacją, nie ubiera nas w uniformy, nie żąda politycznej poprawności. Jest szczery, osobisty, pozwala zachować tożsamość i różnorodność. I właśnie tak wyobrażam sobie ideę naszego festiwalu – jako szczerą rozmowę, w której jesteśmy sobą, ale jednocześnie otwieramy się na innych, zbliżamy się do nich. A mamy ku temu sprzyjające okoliczności – wspólne korzenie, podobną historię, bliskie są-

siedztwo. Graniczne położenie sprzyja przenikaniu kultur.

Pierwsza edycja odbędzie się w Rzeszowie w dniach 25.08–01.09. Hasło przewodnie brzmi „Koniec i początek”.

– Rok 2018 jest bardzo znaczący dla Europy Środkowej i Wschodniej – mówi dyr. Nowara. – To setna rocznica ustanowienia tam nowego porządku. Poszczególne państwa odzyskały niepodległość i od tego momentu rozpoczął się ich rozwój. Nie tylko gospodarczy, ale także kulturowy.

Znamy już główne punkty programu. Festiwal otworzy widowisko „Łąki niebieskie” na bulwarach nad rzeką Wisłok. Pomysłodawcą i reżyserem jest wybitny reżyser teatralny, dramaturg – Lech Raczak. Akcja związana jest z Rzeszowszczyzną, Zakarpaciem, Rusią, historyczną Wołoszczyzną. Siegać będzie do przełomu XVI i XVII wieku, w czasy Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy, ekspansji Polski na Wschód – w czasy wolności szlacheckiej, ale i niszczącej wolność anarchii.

Przedstawienie „Illa. Notatki z utopii” Teatru im. W. Siemaszkowej oparte będzie na biografii Kazimierza Iłłakowiczówny – poetki, tłumaczki, ale także osobi-

stego sekretarza i przyjaciółki marszałka Józefa Piłsudskiego. „1918/2018: Lwów” to projekt teatralno-reporterski. Odwoła się do wydarzeń we Lwowie w 1918 r.

Festiwal dostał zaliczkę od marszałka Podkarpacia, czeka na decyzję o dotacji z Ministerstwa Kultury.

Odra łączy muzycznie

Do 25 marca potrwają tegoroczne „Dni muzyki nad Odrą”. Ich polskim bohaterem jest Orkiestra Filharmonii Zielonogórskiej. Pierwszy raz festiwal odbył się w 2000 r., gdy połączyły się dwie imprezy: Międzynarodowe Spotkania Muzyczne Wschód-Zachód oraz Frankfurckie Dni Muzyki. Chodzi o wymianę orkiestr, zespołów, solistów i dyrygentów.

– „Dni” to jedna z największych imprez muzycznych Europy Środkowej – powiedział Czesław Grabowski, dyrektor Filharmonii Zielonogórskiej. – Program i kształt każdego festiwalu powstaje w wyniku całorocznej współpracy i po dyskusji tak zwanego Kuratorium, w skład którego wchodzi muzyka i działające kultury z Zielonej Góry i Frankfurtu nad Odrą. O roli tej imprezy świadczy

fakt, że patronat objęli ze strony polskiej wiceprezes Rady Ministrów prof. Piotr Gliński i marszałek Lubuskiego Elżbieta Anna Polak, zaś ze strony niemieckiej – premier Brandenburgii dr Dietmar Woidke. Na festiwal składa się kilkadziesiąt koncertów symfonicznych i kameralnych po obu stronach Odry. W Zielonej Górze, Gubinie, Żarach, Sulechowie, Nowej Soli, Rzepinie podziwiać będziemy artystów z Polski, Niemiec, Białorusi, Ukrainy, Rosji, Japonii, Czech i Finlandii. Organizatorami po stronie brandenburskiej są Messe und Veranstaltungen GmbH Frankfurt (Oder) oraz Brandenburgisches Staatsorchester Frankfurt.

Żywe polsko-niemieckie relacje widać w szczecińskiej Operze na Zamku w Szczecinie.

– Mamy tak licznych gości z Niemiec, że coraz częściej zdarzały się prośby, żeby programy były drukowane w języku niemieckim – mówi Jacek Jekiel, dyrektor Opery na Zamku w Szczecinie. – Na niektórych tytułach – Verdiego czy Pucciniego – liczba gości z Niemiec była tak liczna, że zastanawialiśmy się, czy libretto nie powinno być wyświetlane również po niemiecku. Mamy umowę o współpracy z Theater Vorpommern, który wystawia również opery, głównie na scenie w Stralsundzie. Ta współpraca pozwoliła nam zaprezentować sporo tytułów, których inaczej nigdy byśmy nie pokazali, m.in. „Lohengrin” i „Tannhäuser” Wagnera, wspólny spektakl „Lisiczka” Janacka.

Jesienią zeszłego roku dyrektorzy Opery w Szczecinie, Theater Vorpommern w Greifswaldzie i Teatru Uckermarkische Bühnen w Schwedt poinformowali o utworzeniu transgranicznej polsko-niemieckiej sieci teatralnej tworzonej dzięki programowi Interreg VA dla Meklemburgii, Brandenburgii i województwa zachodniopomorskiego. Partnerzy planują inwestycje o wartości 3,3 mln euro, z czego 2,8 mln euro to dofinansowanie UE. Głównie cele projektu to poprawa dostępności do oferty trzech teatrów dla mieszkańców regionu i turystów, ułatwienia w odbiorze przedstawień teatralnych dla widzów z kraju sąsiada oraz wzrost atrakcyjności przedstawień, szczególnie dla dzieci i młodzieży.

I artyści, i widzowie

– Projekty takie jak ten są szczególnie wartościowe, bo inicjowane oddolnie przez szefów placówek kulturalnych. Jestem przekonana, że będzie to sukces wszystkich trzech teatrów. Ale przede wszystkim wygramy my: widzowie – uważa Anna Mieczkowska z Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie.

– Melomani po obu stronach nieistniejącej granicy mają pewność, że w żadnym z naszych trzech teatrów nie spotkają się z ograniczeniami utrudniającymi odbiór spektaklu – zapowiada Jacek Jekiel.

– Realizacja projektu umożliwi wymianę artystyczną. Cieszę się, że będziemy mogli np. prezentować gościnnie w Schwedt romantyczne opery jak „Tannhäuser”, zrealizowane w koprodukcji z Operą na Zamku – mówi z-ca dyrektora teatru w Greifswaldzie Horst Kuppich.

Co roku, na zmianę w każdym z trzech teatrów, odbywać się będą Polsko-Niemieckie Dni Teatru – pierwsze w 2018 r. w Schwedt. Zaplanowano na jesień 2018 r. polsko-niemieckie koprodukcje teatralne, np. baśń bożonarodzeniową „Piękna i bestia” dla polskich i niemieckich dzieci oraz występy gościnne.

Wspólny projekt Opery na Zamku i Theater Vorpommern GmbH zakłada współpracę obu teatrów i pomoc w nawiązaniu kooperacji pomiędzy mniejszy-

mi lokalnymi ośrodkami kulturalnymi po obu stronach Odry. Sześć wybranych w pierwszym etapie projektu ośrodków połączyło się podczas warsztatów w trzy międzynarodowe pary. Przyniosło to wspólny koncert szantowy i wystawę po superwidoisku „Pajace”. Pozwoliło też skalkulować cenę biletu na to superwidoisko w Teatrze Letnim na 60 groszy. Nic dziwnego, że przyszło blisko 3 tys. widzów. Atrakcyjne wydarzenia kulturalne zostaną zaprezentowane podczas festiwali w Szczecinie, Greifswaldzie, Stralsundzie i Putbus. Na finał przedsięwzięcia powstanie podręcznik w kilku językach podpowiadający skuteczne sposoby budowania transgranicznego partnerstwa w kulturze.

Od 2007 r. szczeciński festiwal małych form teatralnych Kontrapunkt zaprasza na konkurs spektakle zagraniczne, prezentowane w Szczecinie i w Berlinie, do którego Kontrapunkt na jeden dzień przenosi się dosłownie, bo czterema autokarami.

Pomysł dnia berlińskiego autorstwa byłej dyrektorki festiwalu Anny Garlickiej pozwala na prezentację przedstawień, których – z powodów ekonomicznych – nie można było gościć w Szczecinie. Do Berlina wyjeżdża 200 osób i ogląda przedstawienia najlepszych teatrów: Deutsches Theater Berlin, Volks-

stronach rzeki wznoszą się do wysokości 60 m. Dla podkreślenia malowniczej scenarii wykopano sztuczną odnogę rzeki, zwaną Nysą Hermanna. Na cześć wybranki Pücklera, Lucie von Hardenberg, córki premiera pruskiego rządu, łakę przylegającą do zamku nazwano Doliną Owcy, a później Łaką Łez. W środku wodospadu tkwi olbrzymi głaz narzutowy – pamiątka po wybuchu zazdrości żony. Gdy książę po raz kolejny był niewierny, kazała przydźwigać mu kamień i zatopić w wodzie.

Książę nie próżnował po wschodniej stronie rzeki, która dziś należy do Polski. Na wysokim tarasie ponad dnem doliny w 1820 r. powstał cottage nazwany Domem Angielskim. Miał służyć rozrywce i kontemplacji natury. Spacer z zamku do Domu Angielskiego był możliwy dzięki powstaniu drogi i mostu przerzuconego ponad Nysą. Na południowym krańcu posiadłości książę zaplanował uzdrowisko, które otwarto w 1823 r. Potem posiadłość trafiła w ręce księcia Fryderyka Niderlandzkiego, syna późniejszego króla niderlandzkiego Wilhelma I, który kontynuował dzieło. Zamki Stary i Nowy oraz Dom Kawalerski otrzymały formę neorenesansową.

II wojna światowa była dla budowl i parku katastrofą. Podział rezerwatu pomiędzy Polskę a Niemcy sprawił, że po



♦ Granicę polsko-niemiecką przekracza od lat festiwal „Dni Muzyki nad Odrą” realizowany przez samorząd Lubuskiego i Brandenburgii

bühne oraz Schaubühne am Lehniner Platz.

– I w tym roku planujemy wyjazd do Berlina. Trwają rozmowy z berlińskimi partnerami – powiedział nam Marek Sztark, dyrektor Kontrapunktu.

Nysa już nie dzieli

Park Mużakowski po lubuskiej i saksońskiej stronie Nysy Łużyckiej to jedyny taki zespół w Europie, wyjątkowy przykład synergii natury i architektury dwóch sąsiednich krajów. Piotr Kuliniak, burmistrz Łeknicy, poinformował nas, że jego samorząd chce poszerzyć zaangażowanie w działalność zabytkowego obszaru. Jego powierzchnia wynosi ponad 700 ha, co sprawia, że jest ona najbardziej rozległym zabytkiem tego typu w Europie.

Został zaprojektowany przez Hermana von Pückler-Muskau, niemieckiego księcia, ogrodnika, pisarza i podróżnika. W 1815 r. przedstawił pomysł przekształcenia swojej siedziby i jej otoczenia w park krajobrazowy. Dolina jest rozłożysta, szeroka do 1,5 km, a tarasy po obu

stronie niemieckiej znalazła się część zamkowa i uzdrowiskowa, dwie trzecie parku po polskiej stronie włączono do Gospodarstwa Lasów Państwowych.

Po stronie niemieckiej najważniejsza była odbudowa Nowego Zamku rozpoczęta w 1995 r. Zajęto się też restauracją Oranżerii, stworzono bazę turystyczną. Po naszej stronie jest centralny fragment parkowej kompozycji z łąkami w dolinie Nysy i dwoma tarasami wznoszącymi się wysoko ponad poziom rzeki. Są tu Most Podwójny i Most Angielski, łączące część polską parku z częścią niemiecką.

Mistrzowska rewaloryzacja parku została uhonorowana nagrodą UNESCO im. Meliny Mercouri oraz nagrodą Europejskiej Fundacji Kultury Pro Europa. W dowód uznania w 2004 r. park został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO.

– W parku cały czas się coś dzieje – mówi Renata Stachańczyk, kierownik rewaloryzacji obiektu z Narodowego Instytutu Dziedzictwa (NID). – Od początku ubiegłego roku realizujemy projekt ze wsparciem unijnym, dofinansowany z Programu Współpracy INTERREG Pol-

♦ OPINIA

DLA „ŻR”

Elżbieta Anna Polak

marszałek woj. lubuskiego

Polsko-niemieckie „Dni Muzyki nad Odrą” to szczególne wydarzenie. Dzięki pielęgnowaniu relacji dobrasąsiedzkich i wykorzystaniu zaplecza kulturalnego,

pokazuje wspólnotową twarz Lubuskiego i Brandenburgii. Umożliwia też spotkania ludzi z obu państw, a to jedna z najważniejszych wartości zjednoczonej Europy. Od lat z dumą patronuję przedsięwzięciu, które stwarza przyjazną przestrzeń dialogu, refleksji i przekazywania uniwersalnych wartości. Dla Lubuskiego to szczególnie ważne, bo w naszym wielokulturowym regionie muzyka zajmuje szczególne miejsce. Jako międzynarodowy język sztuki łączy ludzi, buduje wrażliwość. Cenne jest również to, że festiwal wzbogacają występy młodych muzyków z Polski i Niemiec. Dla samorządu województwa lubuskiego, który zaangażował się w promowanie autorskiego programu „Młodzi On Life” – mającego za zadanie włączyć młodzież do aktywnej i świadomego życia w lokalnej społeczności – to wielka wartość. ©



PIOTR GUZIK

ŻYCIE REGIONÓW

PISALIŚMY O TYM:

Planowanie imprez **jest sparaliżowane**. Resort kultury przesunął rozstrzygnięcie konkursu na dotację „Konkursowy klinch festiwali” 19 lutego 2018 r.

rp.pl/zycie-regionow